

# Będzie nowa kopalnia?

**Inwestor z Warszawy chce wybudować kopalnię w gminie Bojszowy (prawdopodobnie przy ul. Kopalnianej w Międzyrzeczu). Deklaruje wydobywać węgiel spod terenów niezabudowanych. Kopalnia dałaby zatrudnienie ponad tysiącu osób. Gminie Bojszowy z tytułu opłat i podatków jej działalności przyniosłaby rocznie około 50 mln zł – przy obecnych dochodach wynoszących 31 mln zł.**

O zamierzeniach inwestora na posiedzeniu Komisji Gospodarki Komunalnej, która odbyła się 22 października, poinformowali jego przedstawiciele. Byli to: Ewa Zalewska - dyrektor ds. projektów górniczych, Aleksander Przybyła – dyrektor ds. budowy kopalni, Jacek Kałuża - dyrektor ds. rozwoju inwestycji i Kacper Maruszczak – specjalista ds. projektów górniczych. W celu realizacji inwestycji powołana została spółka pod nazwą „Studzienice”. Spółka udokumentowała złoża węgla kamiennego pod nazwą Studzienice 1, które rozciąga się na terenie 4 gmin.

Kopalnia miałyby powstać na 24 hektarach po obu stronach ul. Kopalnianej prowadzącej z Woli do Międzyrzecza.



## Kto chce budować

Spółka „Studzienice” jest częścią dużej grupy kapitałowej ECI, która skupia kilkadziesiąt podmiotów. Od 20 lat jest obecna na rynku polskim. Należą do niej trzy fundusze inwestycyjne prowadzone przez BPS TFI (Bank Polskiej Spółdzielczości Towarzystwo Funduszy Inwestycyjnych). Inwestują w nieruchomości, w górnictwo i energetykę oraz inne dziedziny. Dodajmy, że Bank Spółdzielczy w Tychach, który ma swoją placówkę w Bojszowach, jest również zrzeszony w grupie BPS. Do ECI należy szereg obiektów biurowych i innego przeznaczenia w Warszawie. Tym imperium kieruje 69-letni Jerzy Leskiewicz.

## Gdzie jest węgiel

„Otwór wydrążony na głębokość 1000 metrów potwierdził obecność 38 pokładów węgla. Złoże określane mianem Studzienice 1 obejmuje ok. 34 km<sup>2</sup>, znajdujących się na terenie 4 gmin: Pszczyny, Kobióra, Bojszów i Międzyrzecza. Najwięcej na terenie Pszczyny – ponad 42% i Kobióra (33%). W Bojszowach znajduje się 22,5% złoża.



Obszar zakreślony czerwonym okręgiem to lokalizacja kopalni. Pomarańczowa przerywana linia oznacza granicę złoża Studzienice 1.

Zasoby węgla szacowane są na 1,3 mld ton. Jest to węgiel o podobnych parametrach energetycznych jak ten, który występuje w kopalniach „Piast” i „Ziemowit”.

## Na jakim etapie

Obecnie spółka kończy prace nad raportem oddziaływania na środowisko, projektem zagospodarowania złoża oraz dokumentacją hydrogeologiczną. Przewiduje, że prace nad nimi zakończy jeszcze w tym roku lub na początku 2016.

Po ich opracowaniu będzie można mówić o konkretach: na jakich terenach, na jakiej głębokości i kiedy mogłoby być prowadzone wydobywanie węgla. Spółka chce wtedy przeprowadzić konsultacje społeczne. – Jesteśmy otwarci na rozmowy, zależy nam na dobrej współpracy z mieszkańcami i chcemy,

by nasz projekt był jak najmniej odczuwalny dla środowiska – deklaruje Ewa Zalewska, dyrektor ds. projektów górniczych w spółce „Studzienice”.

Raport oddziaływania i projekt zagospodarowania złoża uzupełnią wniosek złożony do gminy o zmianę studium zagospodarowania. Radni, jeśli wyrażą zgodę na powstanie kopalni, będą musieli zmienić studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy. Ten dokument otworzy spółce „Studzienice” drogę do dalszych kroków.

## Plany do roku 2020

Spółka podejmie starania o uzyskanie decyzji środowiskowej w Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska oraz koncesji na wydobywanie węgla kamiennego (planowane na lata

2016/2017), zdobycie kolejnych pozwoleń, wykup gruntów, budowę kopalni i upadowych – te działania planowane są na lata 2017-2018. Eksploatacja mogłaby się rozpocząć w 2020 r.

## Wydobycie

Spółka planuje wydobywać węgiel co najmniej przez 35 lat – czyli do roku 2055. Jak wynika z planów, nie będzie drążyć szybów tylko upadowe – dlatego że są tańsze w budowie i eksploatacji. Rocznie chce pozyskiwać systemem ścianowym 3 mln ton węgla, czyli przez 35 lat około 100 mln ton, chociaż zasoby są ponad dziesięciokrotnie większe. Dziennie ma być wydobywanych 10 tys. ton węgla.

Przewiduje się go pozyskiwać głównie pod lasami i stworzyć filary ochronne pod obszarami szczególnie wrażliwymi. W gminie Bojszowy filary ochronne mają być pod zabudowaniami w Świerczyncu i pod Korzyńcem, a w Jankowicach pod Żubrowskiem. Dlatego też obszar, spod którego wydobywany będzie węgiel pozostanie o około 1/3 mniejszy od tego, który ma objąć koncesja.

## Nowoczesna i bezpieczna

Taka wedle deklaracji inwestora powinna być bojszowska kopalnia. Ma powstać z poszanowaniem zasad zagospodarowania przestrzennego. - Nie wyobrażamy sobie, że możemy budować coś bez zgody gminy – deklarowała na spotkaniu z radnymi dyrektor E. Zalewska. – Chcemy, by była jak najmniej uciążliwa, dlatego eksploatacja odbywać się będzie z dala od siedzib ludzkich – dodaje.

Inwestorzy wierzą, że węgiel tak jak dotąd będzie bazą dla niezależności energetycznej Polski i wygra konkurencję z innymi źródłami energii. zz

**Więcej na ten temat na str. 3**



**KRONIKA POLICYJNA**

30 września w Bojszowach na ul. Pancerniaków policjanci zatrzymali 27-letniego mieszkańca Bierunia, który w trakcie interwencji znieważał funkcjonariuszy Policji.

1 października mieszkaniec ul. Stalmacha w Bojszowach zgłosił, że został oszukany za pośrednictwem serwisu Allegro, na którym zakupił książki, ale nie otrzymał towaru ani zwrotu pieniędzy. Wartość strat 219 zł.

3 października w Bojszowach na ul. Gościnniej policjanci zatrzymali 51-letniego mieszkańca Bojszów, który kierował samochodem w stanie nietrzeźwości. Wynik badania 1,31 mg/l.

5 października w Bojszowach na ul. Gaikowej, włamano się do samochodu fiat seicento, skąd skradziono torebkę z portfelem, dokumentami i kartami bankomatowymi oraz telefon komórkowy Samsung Galaxy Trend Plus. Wartość strat 700 zł.

5 października w Bojszowach na ul. Spacerowej mężczyzna podający się za pracownika firmy Tauron wprowadził osobę zgłaszającą w błąd co do zamiaru swojej wizyty, w wyniku czego wbrew swojej woli podpisała ona umowę na zmianę dostawcy energii elektrycznej.

7 października w Świerczyńcu na ul. Klubowej policjanci z wydziału kryminalnego zatrzymali dwóch 16-latków, którzy posiadali przy sobie 59,4 grama marihuany.

8 października w Jedlinie z oczka wodnego skradziono 90 rybek ozdobnych. Wartość strat 2 tys. zł.

9 października w Jedlinie na ul. Skromnej policjanci zatrzymali 35-letniego mieszkańca Bojszów, który kierował samochodem w stanie nietrzeźwości. Wynik badania 0,29 mg/l. Kolejnym zatrzymanym kierowcą była 40-letnia mieszkanka Woli. Badanie wykazało 0,31 mg/l.

12 października w Jedlinie na ul. Wolskiej policjanci zatrzymali dwóch mieszkańców Woli, którzy kierowali samochodami w stanie nietrzeźwości. U pierwszego badanie wykazało 1,09 mg/l, a u drugiego 0,37 mg/l. Kolejnym zatrzymanym nietrzeźwym tego dnia był mieszkaniec Pław (woj. małopolskie), u którego badanie wykazało 0,37 mg/l. kpp

**Pijany sprawcą wypadku**

Wnocy 17 października udających się na spoczynek mieszkańców Jedliny zaalarmowały dźwięki syren wozów strażackich i karettek pogotowia. Służby te zostały wezwane, by przyjść z pomocą uczestnikom czołowego zderzenia dwóch samochodów osobowych. Zdarzenie miało miejsce na ul. Skromnej. W wyniku kolizji zaszła konieczność użycia specjalistycznego sprzętu, by wyciągnąć kobietę zakleszczoną w samochodzie. Pomocy wymagali także pasażerowie i kierowca drugiego samochodu. Na szczęście nikt nie zginął, chociaż obydwa pojazdy nadają się tylko na złom.

Jak poinformowała nas st. asp. Katarzyna Skrzypczyk z Powiatowej Komendy Policji w Bieruniu kierujący oplem astrą z powodu niedostosowa-

nia prędkości do warunków drogowych na łuku jezdni zderzył się z prawidłowo jadącym przeciwnieległym pasem drogi volkswagenem polo, którego kierowcą była 41-letnia mieszkanka Bierunia. Poszkodowani w wypadku zostali przewiezieni

do szpitala, gdzie po udzieleniu im pomocy zostali zwolnieni do domu.

Okazało się, że kierowca opla miał 1,65 promila alkoholu we krwi. Za spowodowanie wypadku pod wpływem alkoholu grozi mu do 3 lat więzienia. ah, zz



**Ćwiczenia na wodzie**

51 uczestników z pięciu jednostek OSP powiatu wzięło udział 3 października w szkoleniu dla Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych, które odbyło się w Yacht Clubie „Opty” w Chełmie Śl.

Uczestników czekały zajęcia zarówno sprawnościowe, jak i sportowe. Do tej pierwszej zaliczyć należy konkurs wykonywania węzłów strażacko-marynarskich, ćwiczenia w zakresie udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej, przejście po linie zawieszonych między drzewami, czy bieg po sprzęt pożarniczy. Gra w dwa ognie i pływanie po chełmskim akwenie

przy pomocy sprzętu pływającego – to drugi rodzaj zajęć.

Uczestnicy podzieleni zostali na siedem zespołów, liczących po siedem osób z różnych jednostek. W ten sposób zostali wymieszani i o to też organizatorom po części chodziło. A że pogoda dopisała (bezchmurne niebo, bezwietrznie i niemal upalnie), młodzież bawiła się znakomicie. Po rozegraniu wszystkich ćwiczeń i konkurencji na uczestników czekały pyszne lody, pizza i porcja kielbasy z grilla. Szkoda, że tylko pięć jednostek z naszego powiatu jest w stanie wystawić drużyny do tego rodzaju ćwiczeń.

**Zmiana w Clemensach**

Nastąpiła istotna zmiana regulaminu i wniosku o przyznanie nagrody Starosty Bieruńsko-Lędzkiego w dziedzinie kultury pod nazwą Clemens. Dotyczy ona głównie terminu składania wniosków, który upływa 20 listopada br. Regulamin i wniosek znajduje się na stronie internetowej <http://www.powiatbl.pl/nagrody-clemens>

Starostwo zachęcając do składania wniosków, informuje, że straciły moc dotychczasowe wnioski, które zostały złożone w latach wcześniejszych. pbl

Szkolenie odbyło się za sprawą Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP i Komendy Miejskiej PSP w Tychach, przy współudziale jednostki OSP z Chełmu Śl. ah

„Nasza Rodnia” Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. Wykonanie: Wydawnictwo Gościnniec. Redaguje zespół. Zbigniew Zajac - redaktor naczelny. Adres do korespondencji: Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Galkowa 35, 43-220 Bojszowy, tel. 32-218-93-66. Kontakt bezpośredni do redakcji: 609-223-557, poczta elektroniczna: naszarodnia@bojszowy.pl Nakład: 1500 egz. Druk: Infomax Katowice Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów.

**Ważne telefony**

- Policja Bieruń**  
32 323 32 00 lub 997
- Straż Pożarna 998**
- OSP Bojszowy**  
32 218 92 48
- OSP Bojszowy Nowe**  
32 218 94 40
- OSP Świerczyniec**  
32 218 95 21
- OSP Międzyrzecze**  
32 218 90 73
- Pogotowie Ratunkowe Tychy**  
32 327 49 99 lub 999
- Urząd Gminy Bojszowy**  
32 218 93 66
- GOPS 32 328 93 05**
- Straż leśna 660 642 655**
- Pogotowie kanalizacyjne Bojszowy**  
32 218 91 74, 781 221 181

Składamy serdeczne podziękowania przyjaciołom, znajomym oraz wszystkim licznie zgromadzonym, którzy uczestniczyli w ceremonii pogrzebowej i w ostatniej drodze... naszego ukochanego Taty, Dziadka i Pradziadziusia

**ś.p. Benedykta Watoty**  
Córki z rodzinami

**Na skróty przez gminę**

**Projekt i wniosek**

Projekt przebudowy ul. Skośnej w Świerczyńcu wykonany został przez Biuro Inżynierskie MK Oświęcim kosztem 13,8 tys. zł. Został złożony wniosek o dofinansowanie w roku 2016 przebudowy tej drogi z budżetu państwa w ramach „Programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej na lata 2016 – 2019”.

**Sól i piasek na drogi**

400 ton soli na potrzeby zimowego utrzymania dróg gminnych i powiatowych w sezonie zimowym 2015/2016 dostarczy gminie firma Olan z Dąbrowy Tarnowskiej. Koszt brutto dostawy 1 tony soli – 226,32 zł. Taki jest wynik przetargu rozpisanego przez Urząd Gminy.

Natomiast sukcesywną dostawą piasku (do 1.000 ton) na potrzeby zimowego utrzymania dróg gminnych, powiatowych i chodników zajmie się P.U.H. Włodzimierz S.A. z Trzebini. Koszt dostawy 1 tony piasku to 43,05 zł.

**Kto odśnieży**

W październiku został rozstrzygnięty przetarg na zimowe utrzymanie dróg gminnych i powiatowych oraz chodników w gminie Bojszowy.

Drogami gminnymi w rejonie I (Bojszowy Górne) zajmie się firma Wokom Pawła Barona z Bojszów. Rejon II (Bojszowy Dolne, Jedlina, Międzyrzecze), III (Bojszowy Nowe, Świerczyniec) oraz chodniki przy drogach gminnych i powiatowych odśnieży FU Dawidzki Dawid Ryszka z Bierunia.

Utrzymanie dróg powiatowych będzie należało do F.U.H. Transmel Eugeniusza Tomali ze Świerczyńca.

**Remont rowu**

Do końca listopada Gminna Spółka Wodna wykona remont ok. kilometra rowu biegnącego od ul. Korzenickiej do rowu głównego. Koszt robót 8,9 tys. zł. zz

**Zmarli**

Benedykt Watota (ur. w roku 1926) z Bojszów i Walerian Lotawiec (ur. w roku 1958) z Międzyrzecza.

# Wyniki wyborów

## Frekwencja

Gmina Bojszowy może pochwycić się najwyższą frekwencją w powiecie i województwie. W kraju frekwencja wyniosła niecałe 51%, w województwie śląskim 52,3%, w powiecie biełuńsko-łędzińskim 56,5%, natomiast w Bojszowach aż 63,1%.

W gminie utworzono 8 obwodów wyborczych. Najwięcej osób głosowało w obwodzie nr 1, obejmującym Bojszowy Dolne (ale bez ul. Jedlińskiej) – aż 66,3% oraz w obwodzie nr 2, do którego należała część Bojszów Górnych (bez ul. Gaikowej, Pancerniaków, Stalmacha z przyległymi) – 65,3%. Natomiast najniższa frekwencja była w obwodzie nr 4 (lokal w gimnazjum), gdzie musieli się udać mieszkańcy Jedliny i ul. Jedlińskiej w Bojszowach Dolnych (55,1%). Wszędzie poza tym ostatnim obwodem frekwencja przekroczyła 60%.

Wynikałoby z tego, że bliskość lokalu wyborczego wobec miejsca zamieszkania ma duże znaczenie dla udziału w wyborach.

## Na kogo głosowaliśmy

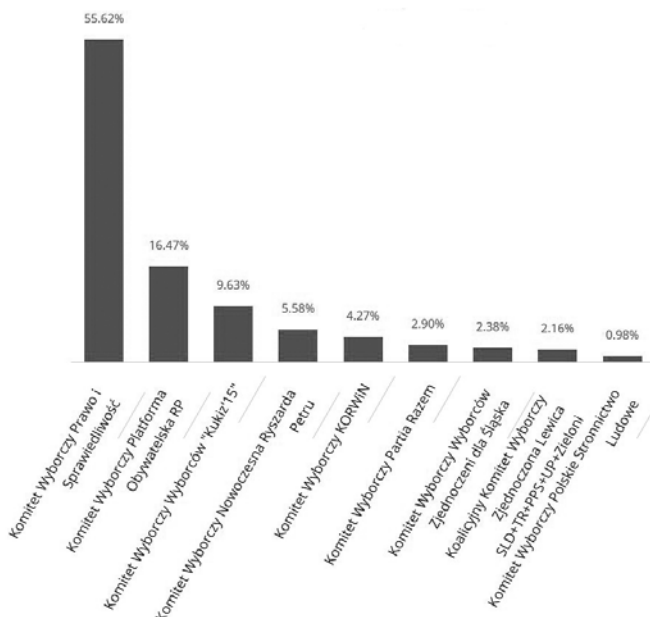
Piotr Czarnynoga uzyskał indywidualnie najwięcej głosów w gminie bojszowskiej (871), ale i tak nie zdobył mandatu poselskiego – otrzymało go natomiast 6 osób z wyższym od niego poparciem z PiS: Grzegorz Tobiszowski, Andrzej Sośnierz, Jerzy Polaczek, Bożena Borys-Szopa, Michał Wójcik i Maria Nowak.

Kolejnych 9 osób z najwyższym poparciem w gminie bojszowskiej to Marian Zembala z PO (254 głosy), Bożena Borys-Szopa (230), Grzegorz Tobiszowski (213), Jerzy Polaczek (185), Michał Wójcik (138), Monika Rosa z Nowoczesnej (129), Grzegorz Długi z ugrupowania Kukiz (127), Andrzej Sośnierz (124) i Tomasz Tomczykiewicz z PO (119).

## Gminna geografia partyjna

W gminie bojszowskiej zdecydowanie wygrał PiS z poparciem 55,6%, PO otrzymała 16,5%, Kukiz – 9,6%, Nowoczesna – 5,6%, KORWiN – 4,3%, Razem – 2,9%, Zjednoczeni dla Śląska 2,4%, Lewica – 2,2%, i PSL – 1%.

PiS największe poparcie w gminie miał w obwodzie 2, czyli części Bojszów Górnych (ul. Św.



Jana i przyległe), gdzie głosowało na niego 67% wyborców. Najmniej głosów zdobyła ta partia w obwodzie 8, czyli w Świerczyńcu (46,7%). Jeśli idzie o PO, to najwięcej osób wybrało kandydatów tej partii w obwodzie 5, czyli w Międzyrzeczu (21,3%) Niemal połowę mniej (11,9%) głosowało na nią w obwodzie 4, (ul. Jedlińska w Bojszowach i Jedlina). Kukiz najwięcej zwolenników ma w obwodzie 1, (Bojszowy Dolne) – 15,1%, a najmniej w 6, czyli w części Bojszów Nowych (ul. Cichy Kącik i ul. Korzenicka) – 6,3%. Na Nowoczesną najczęściej głosowano w Świerczyńcu, a najbardziej w sąsiednich Bojszowach Nowych (ul. Ruchu Oporu).

## Najlepsi na listach

Wspomnieliśmy już, kto i z jakim poparciem był liderem list PiS (P. Czarnynoga), PO (M. Zembala), Kukiza (G. Długi) i Nowoczesnej (M. Rosa), a kto przewodził na listach pozostałych komitetów wyborczych? Na liście ugrupowania KORWiN był to Przemysław Wipler - 105 głosów, w gronie Zjednoczonych dla Śląska Zbigniew Kadłubek – 53 głosy, na liście Razem Marcelina Zawisza – 48 głosów, Zbyszek Zaborowski z listy Zjednoczonej Lewicy zdobył 40 głosów, a na liście PSL-u 17 osób poparło Jerzego Ziętka.

W powiecie (tak jak i w województwie i kraju) najwięcej głosów zdobył PiS 48,97% przed PO 17,9%. Na trzecim miejscu było ugrupowanie Kukiz, które poparło 11,1%, kolejne miejsca zajęli: Nowoczesna – 5,5%, KORWiN – 5,1, Razem – 3,8

Lewica – 3,8%, Zjednoczeni dla Śląska 2,5% i PSL – 1,3%.

## Bojszowy a Polska

Gdy porównamy wyniki ogólnopolskie z bojszowskimi, to widoczne jest w gminie znacznie większe poparcie dla PiS – o ponad 11 punktów procentowych. Mniejsze natomiast ma poparcie PO – ale o 6 punktów procentowych. Więcej o ponad 2 punkty procentowe w Bojszowach ugrupowanie Kukiza, a mniejszym cieszy się Nowoczesna (też o 2 punkty procentowe), mniej popiera też Zjednoczoną Lewicę. Zupełnie nie cieszy się uznaniem PSL, który wybrało 4 razy mniej wyborców niż w kraju.

## Senat

W wyborach na senatora wygrał Czesław Ryszka (PiS), który zdobył 69,35% głosów, czyli głosowało na niego 2480 osób. Marka Spyry (PO) poparło 1096 wyborców. Cz. Ryszka zdobył też minimalnie większe poparcie w całym okręgu wyborczym i to on zdobył mandat senatora.

## Głosy nieważne

Mimo obaw że głosowanie może nastęrczać wyborcom trudności, okazało się że nie było to takie trudne. Zaledwie 2% głosów było nieważnych w wyborach sejmowych, chociaż trzeba było posłużyć się kilkustronicową broszurą i wybrać jednego z ponad dwustu kandydatów. Natomiast do senatu, gdzie wybór był dość prosty, bo była tylko jedna kartka z dwoma nazwiskami, głosów nieważnych było 4% czyli znacznie więcej. zz

# Będzie nowa kopalnia?

## Za i przeciw kopalni

### ZA

- > Około 1200 miejsc pracy w kopalni
- > 5000 miejsc pracy w jej gospodarczym otoczeniu
- > Rozwój małych i średnich przedsiębiorstw
- > Wpływy do budżetu gminy: 50-60 mln zł rocznie

### PRZECIW

- > Szkody górnicze i podziemne wstrząsy
- > Zwiększony ruch samochodów na drogach
- > Hałas, zapylenie, spaliny i inne zanieczyszczenia
- > Zniszczenie dróg i innej infrastruktury

## To będzie nowoczesny zakład

Rozmowa z Ewą Zalewską, dyrektorem ds. projektów górniczych w spółce Studzienice

- Jaki jest sens budowy dzisiaj nowej kopalni, kiedy już istniejące sobie nie radzą na rynku?

- Jest możliwość budowy kopalni na nowych warunkach, czyli nowoczesnej, z poszanowaniem warunków prawnych i środowiskowych, kopalni, która nie będzie miała przerostów zatrudnienia, zaferuje dobre płace; powstanie bez budowania szybów, ale upadłowymi i będzie dobrze zarządzana.

Będzie to inny model biznesu – prywatny, w którym zarządzanie jest inne niż w innych kopalniach. Nie ma wielu szczebli, jest jeden właściciel, który szybciej podejmuje decyzje. W związku z tym łatwiej realizować niektóre projekty. Nie można tego modelu porównywać z istniejącym modelem zarządzania kopalniami.

- Budowana kopalnia będzie pierwszym i jedynym przedsięwzięciem tego inwestora?

- Mamy kilka różnych projektów w sektorze energetycznym. Inny projekt górniczy jest na etapie przygotowawczym. Inwestor nie musi się na tym znać, bo będzie się wspierał specjalistami, branżowcami ze Śląska. Nie musi mieć doświadczenia w budowaniu kopalń – ważne, że ma ludzi stąd, którzy się na tym znają i potrafią to robić. Będzie to projekt, który powstanie przy udziale gminy i lokalnej społeczności.

- Jaki będzie koszt uruchomienia kopalni?

- Około 1 mld zł.  
- Skąd wezmą państwo na to pieniądze?  
- Takich pieniędzy nie wyjmujemy się z kieszeni. Będą pochodziły głównie z funduszy inwestycyjnych.

Rozmawiał zz

## KWIACIARNIA U GOLUSA

- KWIATY, BUKIETY, WIĘNCE, STROIKI
- UPOMINKI, ŚWIECZKI, KARTKI OKOLICZNOŚCIOWE
- ZABAWKI, ART.SZKOLNE I BIUROWE
- BIŻUTERIA SREBRNA I SZTUCZNA
- KOSMETYKI, CHEMIA CZYSZCZĄCA
- POŚCIEL, PRZEŚCIERADŁA
- MEBLE OGRODOWE, ZIEMIA, ODŻYWKI
- DONICZKI CERAMICZNE I PLASTIKOWE
- ZNICZE, WKŁADY WYMIENNE
- DEKORACJE I ART.SEZONOWE

Bojszowy Dolne

Ul. Jedlińska 5

czynne:

od poniedziałku do piątku 8.00 - 18.00

sobota 8.00 - 14.00

zamówienia tel. 666-372-753



# Złoty Krzyż Zasługi dla wójta

19 października w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach wręczono odznaczenia państwowe nadane przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej dla osób zasłużonych dla jednostek samorządu terytorialnego zrzeszonych w Śląskim Związku Gmin i Powiatów. Wśród 10 osób wyróżnionych odznaczeniem państwowym był Henryk Utrata. Złoty Krzyż Zasługi wręczył mu wojewoda śląski Piotr Litwa.

Henryk Utrata współtworzył odradzającą się gminę Bojszowy w 1991 r. Wówczas był przewodniczącym Rady Gminy. W 1998 r. został radnym gminy Bojszowy, a także wybrany wójtem. W kolejnych wyborach powszechnych w roku 2002, 2006, 2010 i w 2014 wybierany na wójta gminy.

Współzałożyciel Stowarzyszenia Gmin Górniczych w Polsce. W latach 2000-2007 pełnił funkcję wiceprzewodniczącego zarządu stowarzyszenia.

Zaangażowany w życie społeczności lokalnej poprzez aktywną współpracę z Ochotniczymi Strażami Pożarnymi, skupiającymi 280 strażaków w 4



Wojewoda Piotr Litwa odznaczył Henryka Utratę w imieniu Prezydenta RP.

jednostkach OSP, oraz wspieranie 3 stowarzyszeń sportowych działających na terenie gminy.

Skuteczność wójta w pozyskiwaniu środków pomocowych przynosi wymierne efekty w postaci zbudowania systemu opieki społecznej szczególnie w zakresie działalności świetlicy socjoterapeutycznej, Klubów Integracji Społecznej, progra-

mów wsparcia dla rodzin z wykluczenia społecznego. Znacząca jest również działalność wójta w zakresie przeciwdziałania wykluczeniu cyfrowemu i wdrażania e-administracji.

Henryk Utrata swoją ofiarnością i zaangażowaniem zapobiegł katastrofie i znacznym zniszczeniom w czasie powodzi w 1996 i 1997 roku - nie będąc

pracownikiem Urzędu Gminy. W czasie następnej powodzi w 2010 roku już jako wójt nieprzerwanie kontrolował wszystkie newralgiczne punkty na terenie gminy, co pozwoliło w odpowiednich momentach wprowadzić doraźne zabezpieczenie i uchroniło gminę przed zalaniem części Bojszów i Jedliny (po przerwaniu wałów Gostyni). Po

powodzi konsekwentnie doprowadził do wszystkich napraw i wykonania zabezpieczeń przed ewentualnymi kolejnymi zagrożeniami powodziowymi.

Henryk Utrata angażował się także w działalność charytatywną. Stał na czele Komitetu Społecznego „Razem dla Krzysia”, który podjął się zbiórki środków dla Krzysia Jasińskiego poszkodowanego w wypadku autobusowym w Serbii mieszkańca gminy, który stracił prawą rękę. W grudniu 2012 r. Krzysiowi została założona proteza bioelektryczna prawego przedramienia, tym samym został osiągnięty cel akcji.

Henryk Utrata prowadzi wielostronne działania zmierzające do pozyskania środków i poprawy bazy oświatowej poprzez budowę kolejnych nowych obiektów - po szkole podstawowej i gimnazjum, w gminie powstaje nowe przedszkole i ośrodek kultury z biblioteką. Jest współorganizatorem cyklicznych koncertów Jesieni Organowej w powiecie bieruńsko-lędzkim i inicjatorem stworzenia gminnej orkiestry kameralnej „Ponticello”. ug

## Polityka to zawód czy służba?

Na taki temat dyskutowali uczniowie gimnazjum na kilka dni przed wyborami parlamentarnymi. Usiedli w półokręgu naprzeciw siebie, a za punkt wyjścia mieli podejmujący ten problem artykuł Maxa Webera - niemieckiego socjologa żyjącego na przełomie XIX i XX w.

- Politycy powinni być dla nas, a nie dla siebie - żyć dla polityki, a nie z polityki (słowa Webera) - zauważył jeden z uczniów. - Powinni robić to dla kraju. - Tymczasem karmią nas „kielbasą” wyborczą, nie pracując dla dobra kraju - zauważył.

- Czy cel uświęca środki? - zapytał prowadzący dyskusję Artur

Caban, odwołując się do słynnej maksymy słynnego renesansowego humanisty Nicolò Machiavellego. Sięgał nie tylko do niego, ale i do myśli o państwie Platona, czy innych filozofów. Przywołał pojęcie utopii.

Gdy padło pytanie: Dlaczego politycy manipulują nami? Szybko znalazła się odpowiedź: Bo jesteśmy podatni na ich manipulację, jesteśmy wygodni, leniwi. Nie chce nam się sprawdzić tego co mówią. - A wystarczy 5 minut, by wyrobić sobie pogląd - przekonywał nauczyciel, a gdy zapytał, kto oglądał wczoraj jakieś programy informacyjne, spośród kilkunastu dyskutantów trzy osoby podniosły

ręce. Co czytać, w co wierzyć, nie ma czasu na weryfikację.

Nas musi interesować polityka to jest nasze życie - zauważono. - Widzę, że religia ważniejsza od polityki dla ludzi w kraju, religia jest na pierwszym planie - stwierdziła jedna z uczennic. Przywołano też temat uchodźców: - Nasi ludzie nie mają, a emigrantom dają.

- Wyborcy posługują się uproszczeniami, a jak społeczeństwo będzie wyedukowane, to politykom będzie bardziej zależało by służyć

społeczeństwu. To wszystko zależy od nas, leży w naszych rękach, a nie potrafimy wykorzystać - mówili uczniowie.

Debata spodobała się jej uczestnikom. Padł postulat, by w tym celu spotykać się co miesiąc. A na pytanie, kto chciałby podyskutować o uchodźcach, bodaj wszyscy podnieśli ręce. Uczniowie przy udziale samorządu szkolnego chcieliby głosować nad przyszłymi tematami spotkań. Jeśli pomysły wcielą w czyn, to i my

powrócimy do szkolnych debat w naszej gazecie.

W gimnazjalnej debacie udział wzięli: Julia Parszewska, Natalia Blacha, Sandra Borek, Wiktoria Pyciarz, Rafał Scholz, Nataniel Drzewosz, Jonatan Kupeśi, Paweł Zawisza, Wiktoria Gajda, Angelika Gonsiorczyk, Karolina Honc, Marcin Tomala, Martyna Koprowska, Tomasz Czarnynoga, Kinga Deda, Sabina Łukaszek, Justyna Stekla, Weronika Mika, Julia Golec i Jacek Rogalski. zz



### CZYSZCZENIE TAPICERKI I DYWANÓW

- czyszczenie dywanów i wykładzin
- czyszczenie tapicerki meblowej
- czyszczenie tapicerki samochodowej
- czyszczenie za pomocą parownicy



tel. 660 486 809



Bojszowy Nowe ul. Ruchu Oporu 75 www.tapiclean.pl

# Odznaczona medalem Komisji Edukacji Narodowej

Danuta Hudzikowska, nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej w szkole w Świerczyńcu, 15 października odebrała z rąk Kuratora Oświaty medal Komisji Edukacji Narodowej. To niezwykle prestiżowe odznaczenie otrzymała za „zasługi dla oświaty i wychowania”, jego wnioskodawcą była Komenda Śląskiej Chorągwi ZHP. W swoim wystąpieniu Kurator podkreślił, iż bardzo ceni nauczycieli, którzy są jednocześnie instruktorami harcerskimi, bo pracują społecznie, poświęcając swój czas dla dzieci i młodzieży.

Drużna podharcemistrz Danuta Hudzikowska z harcerstwem związała się w 1973, od tej pory systematycznie zdobywała kolejne stopnie instruktorskie. Założyła pierwszą w gminie gromadę Zuchowców. Śmiało można powiedzieć, że harcerstwo w Świerczyńcu kwitnie, a harcówka pęka w szwach. Drużyna pani Danuty czterokrotnie zdobywała tytuł Mistrzowskiej Gromady Zuchowej. Wraz ze swoimi podopiecznymi bierze udział w licznych imprezach hufcowych, podczas ferii i wakacji nie odpoczywa, bo to z kolei czas letnich i zimowych



Danuta Hudzikowska otrzymała medal KEN.

biwaków. To ona zapoczątkowała w nowobojszowskim kościele tradycję honorowych wart zuchowych przy Bożym Grobie. Danuta Hudzikowska swoją pasją zaraziła koleżankę po fachu, Elżbietę Kokoszkę, która od 2 lat prowadzi drużynę młodszoharcerską. Ale tu nie wyczerpują się niespożyte siły odznaczonej nauczycielki. D. Hudzikowska pełni funkcję członka Rady Zarządu ZNP w Tychach i prezesa tegoż związku w ognisku szkół

gminy Bojszowy. Za pracę społeczną na rzecz ZNP 20 listopada odbierze kolejne odznaczenie. Ponadto od 1985 roku pani Danuta amatorsko tańczy w studenckim zespole folklorystycznym „Dąbrowiaczy” przy Politechnice Śląskiej. W 2010 r. zamieszkała w Świerczyńcu, od razu rzucając się w wir działalności społecznej na rzecz środowiska lokalnego. Pozostaje tylko jej pogratulować i życzyć niesłabnącej energii na przyszłość. cl

# Czytanie to wspaniała przygoda

Tu się czyta - to hasło wita uczniów i gości na pierwszym piętrze gimnazjum. Na korytarzu urządzono przytulny kąciak czytelniczy, z zaciemnionymi oknami, bujanym fotelem i poduszkami. Podczas długich przerw zainteresowani uczniowie słuchali „Mikołajka” czy... biografii Roberta Lewandowskiego, czytanych przez innych uczniów. Gimnazjum odwiedziły też przedszkolaki wraz z opiekunami, by wysłuchać historii o Muminkach, ślimaku Kacperku i Kopciuszku.

- Priorytetem ministerstwa edukacji jest m.in. rozpowszechnianie czytelnictwa - mówi Alina Ladrowska, nauczycielka religii i kierownik zespołu nauczycieli humanistów. - Dlatego chcieliśmy pokazać, zarówno młodszemu, jak i starszemu, że czytanie to wspaniała przygoda.

Gimnazjaliści mogli wziąć udział w konkursie na rozpoznanie bohaterów lektur - po korytarzu spacerowały postacie, które zeszyły z kart książek (a w które wcielili się uczniowie). Utalentowani literacko brali

udział w konkursie na wiersz poświęcony radości życia, a ci, którzy nie boją się trudnych słów - w konkursie ortograficznym.

W klasztorze benedyktynów w Krakowie-Tyńcu grupa bojszowskich uczniów uczestniczyła w warsztatach pt. „Historia książki. Od glinianej tabliczki po e-booki”. - Mogliśmy przenieść się w czasie i w zabytkowym klasztorze poczuć się jak średniowieczni mnisi przepisujący księgi. Pisaliśmy, tak jak oni, w języku łacińskim i gęsim piórem. Ćwiczenia te bardzo mi się podobały - powiedział Marcin, jeden z uczestników wycieczki.

Dwie klasy (IIA i IID) zwiedziły otwarty niedawno nowy budynek Muzeum Śląskiego w Katowicach.

- Takie działania są ważne. Uczniom pokazują, że nauka odbywa się nie tylko w szkolnej ławce. Nam, nauczycielom, uświadamiają, że wielu uczniów jest zainteresowanych szeroko pojętą kulturą i chce w niej uczestniczyć - podsumowuje Alina Ladrowska. mjpg

# Podróżnicy na szlaku

W tym roku szkolnym w gimnazjum rozpoczęło działalność koło turystyczne „Podróżnik”. Gra terenowa i wyjazd na Jurę Krakowsko-Częstochowską - to były jego pierwsze działania.

18 września uczniowie brali udział w grze terenowej „Znam gminę Bojszowy”. Podzieleni na trzy grupy poszukiwali według mapy ukrytych w różnych miejscach kopert, a następnie wykonywali polecenia. Młodzież miała m.in. znaleźć budynek urzędu gminy, herby poszczególnych miejscowości, a nawet narysować plan fragmentu parku. Drużyny świetnie poradziły sobie z zadaniami, co udokumentowały zdjęciami.

3 października koło turystyczne wraz z fotograficznym i artystycznym wyruszyło na malowniczy Szlak Orlich Gniazd. 33 uczestników wyprawy z opiekunami pokonało ponad 10 km trasę: Mirów, Bobolice, Góra Zborów. Jesienią kontrastują tu ze sobą biel skał, błękit nieba i kolorowe liście. Właśnie na taką

pogodę trafili. Uczniowie wykonali mnóstwo zdjęć i szkiców zamków w Mirowie i Bobolicach. Na Górę Zborów dotarli po ponad dwugodzinnej wędrówce. Jest ona bogata w wapienne ostańce, jaskinie i leje powstałe w procesie krasowienia. Uczestnicy wyprawy mogli podziwiać wspaniałe krasowe krajobrazy.

Kolejne wyprawy planowane są na wiosnę. Będą to Beskid Śląski i Żywiecki. Również wiosną ma się odbyć wycieczka rowerowa. Uczniowie skorzystają z propozycji tras opracowanych w przewodniku „Trasy rowerowe województwa śląskiego”.

Celem koła jest rozwijanie wśród uczniów zainteresowań krajoznawczych i turystycznych, zachęcanie do poznawania Polski, jej tradycji, kultury narodowej i przyrody oraz najbliższej okolicy. Cele będą realizowane na zajęciach terenowych, wycieczkach turystycznych, zaś poszerzenie wiedzy na temat ciekawych miejsc na świecie na spotkaniach z podróżnikami. lk

# DLA ZACHOWANIA PAMIĘCI

„Ożywieni przez miłość i pamięć” - to tytuł najnowszej (już 30!) książki Alojzego Lyski, tym razem napisanej wspólnie z Henrykiem Ganobisem z Czarnuchowic. Książka ukaże się drukiem w połowie listopada.

Niezwykłą pasję Alojzego Lyski znamy, warto jednak parę słów poświęcić drugiemu z autorów, który okazuje się być dawnym uczniem tego pierwszego. To były górnik, który wolny czas na emeryturze poświęcił na zbieranie informacji o ludziach swojej ziemi, pamiątek przeszłości, dokumentów i życiorysów.

Z tego zainteresowania powstała książka dokumentująca tragiczne losy ponad trzystu (!!!) postaci - ludzi, którzy zginęli w od I wojny światowej, przez powstania śląskie, II wojnę polową, wojenne prześladowania Ślązaków. Są to mieszkańcy Nowego Bierunia, Kopani, Bijasowic, Czarnuchowic, Ścierń, Goławca i Kopciowic.

Przez długie lata powojenne pamięci o ofiarach konfliktów

nie można było pielęgnować. Dopiero umożliwiły to ostatnie dwie dekady, kiedy już najczęściej nie ma świadków pamiętających zdarzenia sprzed 70 i więcej lat. Dlatego wart jest docenienia wysiłek autorów, by

-po pierwsze zliczyć ofiary, a po drugie udokumentować ich życie poprzez fotografie, dokumenty, listy... We wstępie autorzy piszą, że zdają sobie sprawę z „łuk, nieścisłości i błędnych interpretacji, ale pierwszy najtrudniejszy

krok został zrobiony”. Przygotowali pole do ewentualnych uzupełnień i wypełnienia pustych miejsc. Dla przyszłych historyków jest to rzecz niebanalna.

Książka ukaże się dzięki wsparciu Stowarzyszenia Rozwoju Zawodowego Śląska i Małopolski (10 raz wspiera wydawniczo A. Lyskę) oraz samorządu Bierunia. zz





# Jej żywiołem jest woda

Agata Mietlińska (17 lat) - Amieszkanka Jedliny, uczennica bieruńskiego liceum, uczestniczka pływackich Mistrzostw Europy, wielokrotna medalistka Mistrzostw Polski, która w wodzie czuje się jak ryba. Jak potoczą się losy jej kariery po odniesionej kontuzji? Czy można całkowicie zrezygnować ze swojej pasji?

## Najpierw podtapianie

Swoją przygodę z profesjonalnym pływaniem zaczęła w przedszkolu. Uczęszczała wtedy na zajęcia z pływania, na których opanowywała podstawy tego sportu. - Pierwszy kontakt z wodą miałam, kiedy rodzice zabrali mnie na basen, byłam jeszcze małutka, ale widocznie mi się to spodobało. Mój starszy brat, który też lubi pływać, pomagał mi stawiać pierwsze kroki w tym sporcie. Szkolenie zaczął od podtapiania, ale na dobre mi to wyszło - mówi uśmiechnięta.

Przez trzy lata chodziła do szkoły podstawowej w Bojszowach, a kolejne trzy do szkoły w Woli. - Będąc jeszcze w bojszowskiej podstawówce, dwa razy w tygodniu jeździłam na treningi sekcji pływackiej w Woli, potem zrodził się pomysł, żeby stworzyć tam klasę sportową o profilu pływackim i wraz z rodzicami postanowiliśmy, że byłoby dla mnie najlepiej, gdybym naukę kontynuowała właśnie tam - opowiada. - Przy wyborze gimnazjum nie miałam już dylematów i wybrałam wolską szkołę, która gwarantowała mi treningi tego, co lubię robić najbardziej - dodaje.

## Wzorem Otylia Jędrzejczak

Inspirując się najbardziej utytułowaną polską pływaczką - Otylią Jędrzejczak, zaczęła sięgać po znaczące sukcesy w swojej karierze. - Pierwszym było zajęcie trzeciego miejsca na dystansie 200 m stylem klasycznym w 2012 roku na Mistrzostwach Polski Juniorów w Olsztynie. To były moje premirowe zawody i moim celem była kwalifikacja do tzw. finału B, czyli start w grupie zawodników, którzy w kwalifikacjach uzyskali miejsca od 11 do 20. Niespodziewanie jednak weszłam do finału A (miejsca 1-10) z miejsca 10., dlatego startowałam z bocznego toru, mimo to płynęło mi się tak dobrze, że wywalczyłam trzecią pozycję. To było dla mnie wyjątkowe przeżycie,



które bardzo mnie zmotywowało do dalszej pracy - wspomina.

## Mistrzostwa Polski i Europy

W tym samym roku na kolejnych Mistrzostwach Polski odbywających się w Szczecinie zdobyła medale na wszystkich możliwych dystansach: 50 m - srebro, 200 m - srebro, 100 m - brąz. Już rok później na Głównych Mistrzostwach Polski w Olsztynie, rywalizując z o wiele starszymi przeciwniczkami na dystansie 200 m stylem klasycznym osiągnęła czas (2,37), który gwarantował jej kwalifikację do Mistrzostw Europy. - Jeszcze tego samego dnia, w którym uzyskałam kwalifikację do mistrzostw, zaraz po zawodach pojechałam do domu, spakowałam się i w poniedziałek wróciłam z powrotem do Olsztyna na obóz przygotowawczy. Tam przez półtora miesiąca trenowałam z innymi zawodniczkami zakwalifikowanymi do zawodów. Przygotowania były bardzo profesjonalne - codziennie treningi, specjalna dieta, siłownia. Po okresie przygotowawczym przyszedł czas na Mistrzostwa Europy, które odbywały się w Poznaniu. Trwały pięć dni. Ja wystartowałam w trzecim dniu zawodów, zajmując 24 miejsce w swojej kategorii, co niestety nie pozwoliło mi na start w finałach. Mimo tego bardzo pozytywnie wspominam spędzony tam czas, gdyż poznałam wielu naprawdę wspaniałych ludzi, z którymi kontakt utrzymuję do dziś. Spotkałam się z moim wzorem do naśladowania - Otylią, która na tych mistrzostwach pomagała nam, jak tylko mogła, bez przerwy pozytywnie nas nastawiając - opowiada zadowolona.

Ważnymi sukcesami Agaty są jeszcze: w roku 2013 - 2 brązowe medale na dystansach 200 m i 100

m stylem klasycznym na Mistrzostwach Polski w Dębicy, srebrny medal na dystansie 200 m oraz brązowy na 100 m na Mistrzostwach Polski w Oświęcimiu, w roku 2014 - brązowy medal na dystansie 200 m stylem klasycznym na Mistrzostwach Polski w Gorzowie Wlk.

## Przeszkodziła kontuzja

Bardzo dobrze rozwijającą się karierę zatrzymała jednak kontuzja. - W trzeciej klasie gimnazjum zaczęłam bardzo szybko rosnąć, moja waga była o wiele za niska w stosunku do wzrostu, pojawiły się poważne problemy z kręgosłupem. Dwa treningi dziennie były zbyt dużym obciążeniem dla organizmu do tego stopnia, że pomimo

plywania na maksymalnych obrotach, czasy, które uzyskiwałam były 15-20 sek. gorsze niż zwykle. Przeszłam odpowiednie badania i zostałam skierowana na rehabilitację. Musiałam ograniczyć treningi, a po dwóch miesiącach przemyśleń i kilku przepłakanych nocach postanowiłam zrezygnować z nich całkowicie. To była ogromnie trudna decyzja i podjęcie jej kosztowało mnie wiele, przede wszystkim to, co do tej pory osiągnęłam - mówi ze smutkiem.

Zmagania z kontuzją powoli przynoszą oczekiwane rezultaty, a Agata, która nie może żyć bez swojej pasji, znalazła inny sposób, by ją realizować.

- Kiedy mój stan zdrowia się polepszył, od razu postanowiłam zapisać się na kurs ratownika wodnego i już po kilku miesiącach mogłam pochwalić się uzyskaniem stopnia młodszego ratownika WOPR, to jednak nie było dla mnie wystarczające, gdyż zależy mi na tym, by zostać instruktorem pływania, a droga do tego nie jest taka prosta. Zaraz po zdaniu egzaminu na młodszego ratownika zapisałam się na kurs, dzięki któremu uzyskałam patent sternika motorowodnego. To pozwoliło mi na podjęcie następnego kroku.

Znalazłam ofertę obozu ratowniczego w Warszawie, a że nie



miałam żadnych wakacyjnych planów - postanowiłam pojechać. Obóz był bardzo ciekawym doświadczeniem, poranki spędzaliśmy ćwicząc na basenie, popołudnia na jeziorze, wszystkie zadania trzeba było wykonywać w odpowiednim czasie. Po tygodniu zdałam wymagane egzaminy i zdobyłam kolejne uprawnienia. Wszystko to osiągnęłam w bardzo krótkim czasie, bo w nieco ponad pół roku. Teraz jestem ratownikiem WOPR i wraz z ukończeniem 18 lat, mogę zacząć pracę w tym zawodzie - mówi.

Na co dzień jest uczennicą klasy o profilu biologiczno-chemicznym w LO im. Powstańców Śląskich w Bieruniu. Uwielbia różnego rodzaju aktywności fizyczne. - Od czasu, kiedy nie mogę wyczynowo pływać, bardziej polubiłam bieganie, mam swoją własną trasę, która liczy 10 km i staram się ją przebiegać w krócej niż w godzinę, oprócz tego czasem próbuję ćwiczeń siłowych w domu - mówi Agata. - Na basen też wracam, ale na razie staram się wszystko robić z umiarem - dodaje na zakończenie.

Adam Natkaniec

## Nowi uczniowie

W szkole podstawowej w Bojszowach 21 października 68 grupa dzieci zostało przyjętych w poczet uczniów. Pierwszoklasiści w czasie występu artystycznego po raz pierwszy zaprezentowali publicznie swoje umiejętności, zdobyte w czasie pierwszych tygodni przygody ze szkołą.

Po części artystycznej odbyło się zaprzysiężenie. Wprowadzono sztandar szkoły i odśpiewano hymn, po czym uczniowie złożyli

przysięgę przed dyrektorką Barbarą Sosną. Każdy otrzymał pamiątkowy dyplom pierwszoklasisty. W błysku fleszy część oficjalna dobiegła końca, a sztandar szkoły został odprowadzony.

- Wielką radość dzieci dopełnił występ Misia, który zaprosił pierwszoklasiści do tańca rytm muzyki - mówi Mirosława Nowak, wychowawczyni klasy pierwszej i dodaje, że ważne było również spotkanie integracyjne

wychowawców i rodziców, które odbyło się po części oficjalnej. - Rodzicom należą się wielkie podziękowania za zaangażowanie i owocną współpracę - podsumowuje Nowak.

Wychowawcami klas pierwszych są: Mirosława Nowak, Katarzyna Polak i Małgorzata Zbylut. Bojszowskim pierwszoklasiście życzymy wiele radości z rozpoczęcia nauki i mnóstwa sukcesów. jp





## Zdrowo jem, więcej wiem

Uczniowie szkoły w Międzyrzeczu wiedzą, że owoce i warzywa stanowią bardzo ważny element diety każdego człowieka. Szczególnie ważne są dla dzieci, gdyż odgrywają istotną rolę w ich prawidłowym rozwoju. Dostarczają organizmowi wielu witamin, składników mineralnych oraz znaczne ilości błonnika. Dzięki tym składnikom owoce i warzywa spożywane codziennie w odpowiednich ilościach chronią dzieci przed wieloma chorobami.

Uczniowie klasy I, II i III uczestniczą w programie „Zdrowo jem, więcej wiem”. Celem tego programu jest propagowanie zdrowego stylu życia poprzez właściwe odżywianie i aktywność fizyczną. W trakcie ciekawych zajęć nauczyciele zachęcają uczniów do codziennego jedzenia warzyw i owoców oraz do podejmowania aktywności fizycznej i spędzania czasu nie przed telewizorem czy komputerem, ale na świeżym powietrzu.

W jesiennej edycji tego programu uczniowie uczestniczyli w zajęciach pod hasłem „Zdrowo, smacznie, kolorowo”. Poznawali wartości odżywcze owoców i warzyw oraz uczyli się o witaminach zawartych w



owocach i warzywach i o ich wpływie na zdrowie człowieka. Ważnym elementem tego programu jest również promowanie zdrowego stylu życia. W tym celu uczniowie wraz z wychowawczyniami przygotowali apel, podczas którego zachęcali swoich kolegów do codziennego spożywania owoców i warzyw. Poza degustacją owoców i

warzyw przygotowano również gazetkę i plansze, dzięki którym uczniowie mogą codziennie sprawdzić, jakie owoce i warzywa są wartościowe i jakich witamin dostarczają swojemu organizmowi. Nauczyciele mają nadzieję, że tego typu zajęcia będą miały wpływ na zmianę stylu życia dzieci oraz ich rodzin. bg

## Czy w policji są żyrafy?

Do szkoły podstawowej w Bojszowach zawitali policjanci z Powiatowej Komendy Policji w Bieruniu. Okazję do spotkania z mundurowymi mieli uczniowie klas drugich i czwartych, którzy mogli 28 września dowiedzieć się przede wszystkim tego, jak powinni poruszać się po drodze, jakie obowiązki mają piesi oraz jak bezpiecznie przejść przez jezdnię i prawidłowo poruszać się po drodze.

- Dla dzieci to również możliwość zobaczenia z bliska munduru i zadawania pytań np. o to jak wygląda komenda – wyjaśnia Agata Nowak wychowawczyni klasy II. Dzieci interesowały się również tym, jakie zwierzęta pracują w policji. - Pytali np. czy służą tam konie, a nawet żyrafy – śmieje się A. Nowak. - Dla mnie najlepsza była broń – przyznaje drugoklasista Dawid.

Tematyka spotkania z klasami czwartymi była poważniejsza, ponieważ uczniowie przygotowują się do zdawania egzaminu na kartę rowerową. Policjanci omawiali skutki niebezpiecznych zachowań i to, jakie uprawnienia są potrzebne do kierowania różnymi rodzajami pojazdów. - Myślę, że to spotkanie utkwi w pamięci uczniów, bo wszyscy uczestniczyli w nim bardzo aktywnie – podsumowuje A. Nowak.



Spotkanie odbyło się w ramach programu „Dbamy o swoje bezpieczeństwo na drodze”, który szkoła realizuje we współpracy z Powiatową Komendą Policji w Bieruniu. Z uczniami spotkali się policjanci: Katarzyna Szewczyk, Grzegorz Dydus i Katarzyna Skrzypczyk. jp

## Dzień uśmiechu

Uśmiech ma wielką moc - wie o tym każdy przedszkolak. 7 października w przedszkolu dzieci uczestniczyły w wielu zabawach podczas świętowania Dnia Uśmiechu.

Na całym świecie dzień ten obchodzony jest 2 października, a pomysłodawcą tego dnia jest Harvey Ball, autor znanego na całym świecie symbolu żółtej uśmiechniętej buzi, tzw. „smiley face”, stworzonej w 1963 roku. Symbol ten reprezentować ma dokładnie to, co na co dzień chcemy widzieć jak najczęściej u innych ludzi – bezinteresowny uśmiech i radość życia.

Od samego rana przedszkolaki z naklejonym emblematem uśmiechniętej buzi wykonywały zadania: uzupełniały sudoku symbolami przedstawiającymi emocje, kolorowały liście we-

dług podanego kodu, rysowały uśmiechnięte buzie. Podsumowaniem wszystkich zmagania z zadaniami było wykonanie „drzewa uśmiechu” i obietnica częstego uśmiechania się do wszystkich dookoła.

Każda grupa swoje drzewo zaprezentowała podczas Dnia Przedszkolaka, który odbył się 14 października. Ten dzień uświetniły prezentacje grup: piosenki, wiersze i tańce, które mogli zobaczyć przedstawiciele Urzędu Gminy oraz pracownicy placówki. Dzieci, które w tym roku po raz pierwszy przekroczyły próg naszego przedszkola, zostały uroczysto pasowane na przedszkolaka przez panią dyrektora. Po oficjalnej części uroczystości dzieci wesoło bawiły się przy muzyce. Nie zabrakło słodkiego poczęstunku, który przygotowali rodzice. dk



## Jubileuszowa rocznica

15 rocznicę nadania imienia i sztandaru szkoła w Świerczyńcu obchodziła 19 października. Jak co roku uroczystość poprzedziła Msza św. w nowobojszowskim kościele. Podczas akademii uczniowie przedstawili program

artystyczny poświęcony bł. ks. Jerzemu Popiełuszcze, patronowi szkoły. Później odbyło się pasowanie pierwszoklasistów na uczniów. W tym roku szkolnym po raz pierwszy utworzono aż trzy klasy pierwsze. cl





# Proboszczowie bojszowscy pod władzą biskupa wrocławskiego

Kilkanaście lat temu w „Naszej Rodni” przedstawiliśmy proboszczów bojszowskich urzędujących już w nowym kościele, czyli proboszczów w XX wieku. W tym numerze z okazji kermaszu (kolejnej rocznicy poświęcenia kościoła) chcemy przedstawić sylwetki proboszczów z XIX wieku - duszpasterzy w starym kościele. Cezurą czasową będzie przejście parafii z biskupstwa krakowskiego pod jurysdykcję biskupstwa wrocławskiego w 1821 roku.

\*

6 lutego 1812 roku w kościele parafialnym w Pszczyńcu dziekan pszczyński ks. Jan Teofil Kosmeli i podległy mu kler uznali zwierzchnictwo biskupa wrocławskiego. Jednym słowem odmówili posłuszeństwa biskupowi krakowskiemu.

Ceremonia w pszczyńskim kościele miała następujący przebieg: Msza Św., psalmy pokutne po łacinie, odebranie przysięgi przez poszczególnych księży (według stanowiska i wieku), kazanie ks. Kosmeli po polsku.

Na tym nabożeństwie z parafii Bojszowy uczestniczył ks. Wojciech Prus (rodem z Bierunia), lat 47, nie znał języka niemieckiego, był pasterzem 1256 dusz.

Z Bierunia przysięgę składali: proboszcz ks. Jan Żychoń (rodem z Bierunia), lat 58, znał język niemiecki, oraz wikary Józef Latosiński, lat 35, słaba znajomość niemieckiego, obaj duszpasterze mieli 2100 parafian.

Z Miedznej przysięgali: ks. Hergesell, rodem z Tarnowskich Gór, lat 46, znał j. niemiecki oraz wikary ks. Marcin **Ks. Hermann Fuchs - 10. proboszcz bojszowski w XIX w.**



Stary kościół bojszowski wzniesiony w 1580 r. Podpalony został 14 czerwca 1905 r. Spłonął doszczętnie.

Strzeżych, lat 49, utrakwista (dwujęzyczny). Parafia miała ok. 2000 dusz.

Zmiany podległości zatwierdził papież Pius VII 16 lipca 1821 roku w bulli „De salute animarum”. Nomen omen - w tym dniu zmarł dziekan ks. Kosmeli. Nowym dziekanem został ks. Walenty Hanusek.

\*

1. Ks. Albertus (Wojciech) Prus urodził się w 1765 roku w Bieruniu. Studia teologiczne odbył w Krakowie. Wyświęcony w 1788 r. Parafię bojszowską po ks. Janie Latosińskim objął w 1789 roku i zarządzał nią przez 44 lata aż do śmierci 27 maja 1832 roku. W Bojszowach zpał pochowany. Całkowicie poświęcił się krzewieniu i umocnieniu wiary. Był katechetą i rewizorem szkolnym. Ewangelizował dorosłych - dwa razy na tydzień nauczał wiary po domach parafian. Jego sylwetkę jako człowieka i kapłana w źródłach historycznych zarysował lepiej wieloletni spór z Antonim Krawczykiem, bojszowskim rektorem szkolnym, który ustawicznie domagał się od proboszcza dochodów zagwarantowanych w dokumencie fundacyjnym kościoła z 1597 r.

2. Następcą ks. Prusa był ks. Jan Mrozik. Niewiele o nim wiemy, tyle tylko, że był proboszczem w latach 1832-1838. Wówczas musiał współpracować z Józefem Urbańczykiem

- kolejnym rektorem szkolnym (był nim w latach 1825-1852), któremu rejencja królewska w Opolu sfinansowała w 1826 budowę nowej szkoły (stała ona frontem do dzisiejszych Forajtrów) Uczyło się w niej 138 dzieci (z Bojszów 94, z Jedliny 23, ze Świerczyńca 21). Ks. Mrozik w Bojszowach nagle zmarł. Nie wiadomo, gdzie spoczywa.

3. Po ks. Mroziku prebendę bojszowską objął ks. Ignacy Thomiczek. Wcześniej był tu wikarym. Po śmierci ks. Mrozika rejencja opolska zleciła landratowi (staroście) pszczyńskiemu sporządzenie opinii o Thomiczku pod kątem tego, jak jest nastawiony obywatelsko i jak się zapatruje na sprawy małżeństw mieszanych (ewangelicko-katolickich). Odpowiedź landrata brzmiała: „Ks. Thomiczek przy swych ograniczonych zdolnościach umysłowych oczywiście ślepo podziela zdanie swych duchownych przełożonych...” Pomimo tej negatywnej oceny został proboszczem na ponad trzy lata (1839-1842).

4. Po ks. Thomiczku przez 6 miesięcy (od 26 lutego do 24 sierpnia 1843 r.) parafią administrował ks. Jan Perkacz (Perkatz). Był to człek zacny, lecz ktoś nienawistny opisał go jako pijaka i awanturnika. Musiał więc odejść z Bojszów. Później w latach 1848-1866 był proboszczem w Studzionce.

5. Ks. Perkacza zastąpił ks. Franciszek Grossek pochodzący z Bralina (pod Kępem). Z tej wsi i rodziny wyszedł później ks. Michał Lewek (1878-1967). Proboszczem bojszowskim był zaledwie dwa lata (1843-1845). 9 czerwca 1845 r. wielki pożar strawił prawie cały Bieruń, a wraz z nim i kościół. Proboszcza ks. Jana Hawlickiego wtenczas nie było w mieście. Na farze zjawił się jako pierwszy ks. Grossek, który z ks. Gałęją z Łędzin ratował z narażeniem życia archiwum parafialne, a w kościele najcenniejsze przedmioty (ornaty i monstrancje). W latach następnych urzędował już jako proboszcz w Studzionce. Całą ziemię pszczyńską napadła wtenczas epidemia tyfusu. W Studzionce zmarło ok. 300 osób. Ks. Grossek grzebiąc ich, sam się zaraził i w 1848 zmarł. Tam spoczywa.

6. Na miejsce ks. Grosska **Współczesny nagrobek dwóch proboszczów bojszowskich.**



przyszedł ks. Teodor Seifert. I jemu przyszło zmierzyć się z tyfusem. W parafii bojszowskiej liczącej ok. 1200 dusz zmarła ćwierćca - najwięcej w 1846 i 1847 roku. Z nakazu władz świeckich nie wolno ich było grzebać na cmentarzu, tylko w zbiorowych mogiłach na skraju wsi. Po tych miejscach zostały pamiętki - krzyże morowe. Na Górnych Bojszowach 3 (u Wójcika, u Ścierskich, u Piekorza), na Dolnych 2 (u Czempasa i Czarnynogi), na Świerczyńcu 1 (u Jasińskiego). Szalejąca choroba dotknęła także proboszcza, który zmarłym posługiwał. Ks. Seifert zmarł 10 marca 1847 roku. Pochowany na bojszowskim cmentarzu.

7. Następcą Seiferta był ks. Kasper (a nie Henryk!) Eisenecker. Urodził się 6 stycznia 1821 r. w Mikołowie. Był synem kupca i przedsiębiorcy, który w 1846 r. nabył Górne Bojszowy od Weissenbachów. Po studiach teologicznych we Wrocławiu 25 lipca 1846 roku przyjął święcenia kapłańskie. Urząd proboszcza w Bojszowach piastował w latach 1847-1854. Dzięki swoim uprzejmych staraniom odrestaurował drewniany kościół. Wskutek waśni z patronami sam dostarczał wszystkie materiały do remontu kościoła. W 1855 roku został przeniesiony do Boronowa w pow. lublinieckim. Tam zmarł 9 stycznia 1875 r.

8. Następnie do Bojszów przyszedł ks. Ludwik Michniok, ur. 14 sierpnia 1824 r., na kapłana wyświęcony w 1850 r. Parafią w odnowionym kościele kierował od 18 września 1855 do 16 listopada 1857 r. Przeniesiony do Brzeźca.

9. Kolejnym proboszczem był tu ks. August Schumann, ur. 1829 r. w Raciborzu. Święcenia kapłańskie otrzymał 7 lipca 1854 r. we Wrocławiu. Jego pierwszą placówką były Michałkowice, gdzie proboszczem był poeta ks. Antoni Stabik. Urząd proboszcza piastował od 12 stycznia 1858 do 28 maja 1866 r. W latach 1866-1898 prowadził parafię w Bieruniu. Od 1870 roku był dziekanem mikołowskim. Rok później został posłem do Dokończenie na str. 10



# Opowieści przy skubaniu

## Z duchami się niy nagrowo

To podoba było na fakcie. W jednej u nos chałpie skubali piyrzi, no i jak to przy skubaniu, rozprowiali bery bojki. Niy obe-szło się też bez chopców, kierzi podlatywali ku dziółchóm.

Roz we wieczór też przyszli. I jedyn pado:

- Jak tu chodzimy, zowdy widza przy kościelnej bramie jakichś dwóch! Jedyn stoi z prawej, drugi z lewej. Pytom sie chopców, czy też widzóm, co jo widza.

- My nic niy widzimy! - odpowiadajóm. - Ciebie się zowdy coś pokazuje...

Dziółchy, co skubały, na te słowa zaczęły się śmiec.

- Jakeś taki chojrok, to spro-wodź tu jednego - pedziała jedna.

Synek niy odezwoł się słowym, ino wyszeł z chałpy ku kościelnej bramie. Chycił tego lewego i wciepoł na ramia. A tyn nic niy godoł, doł się wziósł.

Jak synek przyszeł nazod ku skubaczkóm i postawił tego ist-nego pod ścianóm, zrobiło się niymożebne larmo. Wszyscy kaś uciykli, co tela strachu dostali, a piyrzi się rozfurgło po całej chałpie. Synek jak to zamiyszani uj-rzoł, wzion tego gościa na pleca i zaniós nazod ku kościelnej bramie. Zaniós i chcioł się brać ku chałpie. A tu...

- Stój bracie - odezwoł się tyn gość - kiej żeś tela zrobił, to zrobisz jeszcze winyncyj. Idź ku tymu prawymu i powiydz mu, żeby mi przeboczył. Proś go...

Co miół robić synek? Strachu miół pełne galoty, ale zdobył się na ódwoga - podszeł ku tymu drugimu i go prosi. A tyn stoi,



Rok 1935. Skubanie pierza u Lysków-Ochmanów w Bojszowach. Po lewej stoi Alojzy Lysko (Ochman), który sesję zdjęciową zorganizował; po prawej Robert Wilk.

jak słup. Tóż wrócił i kludzi:

- Niy odzywo się...

- To idź jeszcze raz i proś!

Ale tyn prawy niy doł się uprosić. Dopiyro bez trzeci roz wydobyl ze siebie:

- Wyboczóm...

- Bracie, jeśli tak pedzioł, to ón bydzie wybawióny, jo byda wybawióny i ty bydziesz wybawióny.

Synek niy bardzo tymu rozumioł, ale wypytywać się niy wypytywoł bo się boł, przeca było już późno.

Poszeł ku chałpie, kaj się od-bywało to skubani. Dziółchy nazod pozasiadały za stołym, ale ani się niy śmioły, ani wiela niy godały, co tak były zwylynkane. A jak synek wloz, to go poznać niy poradziły, co taki był siwy. Cały ósiw! Siod se w kóntku i też wiela niy godoł. Jednym razym wstoł i pedzioł:

- Musza już iść do dom.

Na drugi dziyń niy przyszeł z chopcami zolyć. Na trzeci i czwarty też niy. Wtoś pedzioł, że zachorowoł. A była to prawda.

Niy trwało wiela, a tu bez wieś leci wieść, że synek umar. Poronczył, borok.

Po pogrzebie dziółchy się ze-brały na wyszkubek i wtynczos babka pedzieli:

- A godalach wom - z duchami się nie nagrowo. Nie rzykocie: „Wieczny odpoczynek, racz jim dać Panie?” Tak rzykajóm wszyscy chrześcijany na całym świecie. Co mylóm się? Niech zodyn żywy niy wtrąco się w zyci umartych.

Opowiedziała Anna U. (rocznik 1933)

## Chop na pidle

Miały my może po dwanoście lot. Przed Godnimi Świyntami wybrały my się z kuzynkóm na Gołys po choinki. Kieroś baba, co robiła we fabryce, pedziała, że tam fajne rosnóm. No tóż my się tam udały. A jak kto dzieci - czasu niy rachujóm. Odbuczało już pół czwartej (trzeja wie-dzieć, że downij o tej godzinie buczało na swaczyna). Toż my drab dyrdały, bo się zaroz miało émić. Słońce się już kryło za Olszynóm. A za Baronym na Górnym Bojszowach był chod-niczek bez łąki, i my tam leciały, potym trocha wałym na Opusta, no i już my były w lesie. Rich-tig! - bylo dużo piyknych choi-nek. Chechły my tympym no-zym jedna, drugo, aż my urzły. Uradowane bierymy się nazod. Uznały my, że na Chmielnik, kaj my obie miyszkały, polecymy teraz wałym na jajościan-ski Myto.

Dyrdómy, dyrdómy z tymi choinkami, patrzymy, a przy Gostyni siedzi chop i wyndkóm chyto ryby. Wystraszyły my się go. Szkyrt nazod ku Opuście. A już było émawo. Przeszły my gibko bez ława i wałym po boj-szowskij stronie drab do dom! Lecymy, lecymy, a tu... Tyn Dokończenie na str. 10



... i poznawać, jak się to u nos roczek obracot

## Czy ten czas się jeszcze kiedyś wróci?

Na Morcina - nojlepiej jest gysina - padali starzi. W listo-padzie nastawoł czas zbijania gysi i skubanio piyrzo. Kaj była dziółcha na wydaju, matka pa-trzała cera jako wywianować. Piyrsze to chciała ji usypać pierzyna i dwa zogówki. Na pierzyna trzeja było styry kilo skubanego piyrzo, na zogówek - dwa kilo. Razym - osiy kilo piyrzo skubanego. A niyskuba-nego dwa razy tela, czyli szes-noście kilo.

A z jednyj gysi w całym roku było kilo piyrzo, bo dwa razy się gyś podskubowało, a na óstatek po zabiciu skubało cało. Niyczyżko porachować: żeby w jednym roku usuć dziolsze pierzyna ze zogówkami, trzeja było chować szesnoście gysi. Przeważnie jednak piyrzi zbiy-rało się dwa-trzi lata.

To skubani trwało od listo-pada do połwy grudnia, cza-sym i po Nowym Roku. Do chałpy, kaj dziółcha się miała na bezrok wydać, schodziły się dziółchy i baby. Pozasiadały za stołym, pod nogi popodkładały se ryczki albo inne podnóżki, na kolana pokładły miski, a w dłonie uwinęły niyskubane piyrzi, kiere brały ze stoła. Z dłoni brały piórko za piórkiym i obdziyrały puch do samych kłóńków. Kłóńki wyciepowwały pod stół. Kwapu niy skubały, ino zaroz dowwały do miski. Jak miska bylo pełno, opróżniały jóm do dużego miecha uszytego

z gystego wsypu, nojlepiej an-drychowskiego.

Przy tym skubaniu dużo bylo rozprowianio, przeważnie o straszkach, ciyrpióncych du-szczekach, roztomajtych zna-kach i zjawach, niyzwykłych przytrefinyach.

Śpiywać się niy śpiywało, bo przy śpiywie piyrzi furgalo i roznosiło się po wszystkich izbach.

Pod koniec wieczoru ku chał-pie, kaj dziółchy skubały, scho-dzili się chopcy, bo każdy synek chcioł swoja libsta odprowadzić do dom. Na taki odprowadzani godzili się ójcowie, bo wieczora-mi różne lideroki belontały się po wsi. Jedni - co dzisio sóm już starzi - miło wspominajóm te chwile, bo wtynczos była je-dyno okazjo do przytulnio się, pocałowanie i wyszeptanio mi-łosnych słówek.

W ostatnim dniu skubaczki przychodziły piykniój óbleczone. Gospodyn napiykła krepli albo kołocza, zaparzyła bonkawy, postawiła na stół flaszka do-brego wina, albo fajnie ustrojonej na słodko gorzołki. Zaczyno-ł się bóms. Godki było, śmiychu... A dziółchy co chwila ino zagłóndały ku óknie, skoro zaśpiywajóm pod nim chopcy. Czeakać niy musiały, bo zjawiali się z muzykóm o umówionej godzinie. Dopiyro wtynczos za-czynoł się wyszkubek. Śpiywóm i roztolicznym gupotóm niy było końca. Alojzy Lysko

Wyszubek u Lysków-Ochmanów. Siedzą od lewej: Łucja Sklorz, Elżbieta Czarnynoga, Gertruda Stalmach, Franciszka Wilk, Genowefa Czarnynoga, Anna Kubeczko, Marta Wilk i Marta Lysko, dla której się to pierze skubało.



**Zakład Usługowy  
czyszczenie tapicerek**  
-samochodowych  
-meblowych i dywanów

Rok zał. 1991r.

Krzysztof Ścierański  
Bojszowo Nowe  
ul. Ruchu Oporu 48  
Tel.: (32) 218-94-23 kom.: 691-495-441

# Jubilatka ze Świerczyńca

Jadwiga Piekorz 8 października obchodziła 90 rocznicę urodzin. Jest najmłodszą spośród dziewięciorga dzieci Pawła i Marty Losków – miała jedną siostrę i siedmiu braci (2 zmarło w wieku dziecięcym). Bracia Wiktor i Karlik nie wrócili z wojny. Jej ojciec pochodził z dużego gospodarstwa z Wygozela.

W 1948 roku wyszła za mąż za Alfreda Honca (był najstarszym synem Tomasza i Zofii). Jego siostra Łucja Stulka zginęła tragicznie, gdy zimą 1945 r. wkroczyli Rosjanie. Była to niezwykła śmierć. Schodziła ze strychu z dzieckiem na rękę, gdy zobaczył ją – a raczej tylko jej żołnierskie buty – jeden z radzieckich żołnierzy. Wystrzelił, myśląc zapewne, że strzela do niemieckiego żołnierza. Łucja zginęła na miejscu, ale dziecko, które miała na ręku, ocalało.



Scenę tę upamiętnił w jednym ze swoich filmów Józef Kłyk.

Mąż naszej jubilatki od 16 roku życia przez 15 lat pracował w kopalni „Wieczorek” na Giszowcu, a później w łędzińskim „Piaście”. Do Giszowca dojeżdżał rowerem.

Małżonkowie wychowali 4 dzieci (syna i 3 córki). Gospodarowali na 4,5 hektarach ziemi,

odziedziczonej po rodzicach Jadwigi. Mieli konia, hodowali krowy, świnię i drób. W latach 60. wybudowali dom. Gdy pani Jadwiga została inwalidką I grupy, w 1985 r. przekazali gospodarstwo córce i zięciowi – Janinie i Antoniemu Kokoszkom. Mąż zmarł w 1988 r.

Nasza jubilatka doczekała się 16 wnuków i 20 prawnuków. zz

## Proboszczowie bojszowscy

Dokończenie ze str. 8

Sejmu Pruskiego. Godność tę pełnił jedną kadencję. W 1898 otrzymał prezent na probostwo św. Wojciecha w Mikołowie. Tam zmarł 6 maja 1904 r. i tam jest pochowany. Historyk Konstanty Prus pisał o nim: „Był miły i szlachetny. Świętą mowca.” Pierwszy podjął starania, by wybudować nowy kościół w Bojszowach. Dał na ten cel większą sumę pieniędzy.

10. Następcą ks. Schumanna był ks. Hermann Fuchs, urodzony 6 stycznia 1835 r. w Strzeleckach pow. prądnicki. Był synem leśniczego, którego w lesie zabili kłusownicy. Po studiach we Wrocławiu na kapłana wyświęcony został 2 lipca 1859 r. Proboszczem bojszowskim był w latach 1867-1886. Kontynuował starania nad gromadzeniem środków na budowę nowej świątyni. W 1874 roku zasądzone go na

miesiąc więzienia za krytykę poczynań rządu w czasie tzw. kulturkampfu. Karę tę odsiedział, dzieląc los z innymi księżmi katolickimi. Był w parafii poważany. Zachowały się listy żołnierzy pisane do niego z wojny francuskiej. Prosilili oni o wsparcie modlitewne „bo tu żyjemy jak pogany...”. Przeniesiony do Krzyżowic. Tam zmarł 12 czerwca 1904 r. nie doczekawszy poświęcenia bojszowskiego kościoła, którego budowę wspierał duchowo i finansowo. Tam pochowany.

11. Ostatnim proboszczem, który urzędował tylko w starym drewnianym kościele bojszowskim był ks. Józef Dembiniok, urodzony 4 lutego 1847 r. w Kobylicy k. Sławęc w pow. kobylińskim. Święcenia kapłańskie otrzymał 28 czerwca 1872 r. W 1884 r. był kapelanem w Rożdzeniu, a w latach 1887-1888 administratorem w Bojszowach. Następnie przeniesiono go na proboszcza do Brzeźca, a w 1900 r. na proboszcza do Markłowic. Tam w 1911 r. zmarł. Pochowano go w rodzinnej Kobylicy.

Jego następcą w Bojszowach został ks. Aleksander Spendel, o którym już wielokrotnie pisaliśmy.

Zebrał i opracował  
Alojzy Lysko

## Wspomnienie Benedykta Watoty

Benedykt Watoty urodził się w 1926 roku w Bojszowach. Z zawodu był tokarzem, pracował również w zakładzie energetycznym jako inkasent. Obsługiwał

Bojszowy, Jedlinę, Kopań, Bijałowice, Bieruń Nowy, Kopciovice, Czarnuchowice, Gorzów i Bobrek k. Oświęcimia.

Działał w LZS-ie. W 1956 r. objął kierownictwo półstarego kina w Bojszowach, które swoim zasięgiem obejmowało pobliskie miejscowości. Od 1967 r. było to kino objazdowe powiatu pszczyńskiego. W latach 60. zainicjował budowę Domu Sportowca, który oddano do użytku w 1973 r. Budynek ten do dziś służy sportowcom. Było też w nim kino, dyskoteka, w latach 90. siedziba urzędu gminy, a dzisiaj po przebudowie ma w nim siedzibę biblioteka. Przez lata prowadził zakład zegarmistrzowski. al



## Opowieści przy skubaniu

Dokończenie ze str. 9

sōm chop, ale już po bojszowskiej stronie siedzi teraz na pidle i patrzy, jakby na nos czekał. Kiwie jednōm szlapōm dziwnie, jakbym jōm miał faleszno.

Stopły my. Szkyrt na piyntach i nazod ku Opuście. Dostały my takich nóg, że sie zdało, że jich połomiyemy ze strachu. Moja kuzynka wyciepla choinka, jo mocno dzierzyła, bo mama pedzieli: - Zrobiemy piykny krizbau, bo może tata przyjdzie z ruskij niywole. Bydzie sie radowōł.

Tata niy przyszeł, a jo we świynta co wejrzała na choinka, to mi stawōł przed oczami tyn chop na pidle. Stoji mi do dzisio, beztōż wōm to opowiadōm.

Na podstawie relacji A.U.

## Szlajer i bukiet Świyntej Paniynki

Było to jakoś przed Wszystkimi Świyntymi. Dobrze po północy szli my piechty z weselo, kiere sie odprawiało na Nowych Bojszowach. Jak my przeszli las Ameryka, ciotka dali pozōr, że nad bojszowskim smyntorzym gore jakiś mocne światło.

- Jakby jakiś szlajer furgōł - pedzieli. - Widzicie to?

A mój brat, gōrnik, co już bele co przeszeł na dole, ciotce tromfnōn: - Ciotko, za dużo wina żeście wypili! Zdo wom sie.

- Jakbych niy widziała, tobych niy godała - frōnkli bratu znerwowani ciotka. - Jo widza nie ino falujōncy szlajer nad smyntorzym, ale jakiś czorne postacie. Jakby jaki kondukt szeł.

- Zdo wom sie i tela - próbował zawrić ciotcyno gymba brat. I przy tym przegadywaniu doszli my chodniyczkiym ku kościele. Patrzymy - przed grotom klynczy kobyico postać, elegancko obleczōno na bioło,

a nad niōm powiywo tyn długi szlajer!

Dostali my gysij skōrki na tyn widok. Ani my sie wiela niy przyglōndali, ani tyż słowym niy odezwali, ino chcieli my czym pryndzjy odyjść od kościoła. Jak my, idąc po Zopłociu, doszli do szkoły, ciotka sie odezwali:

- A godałach wōm, zech widziała bioły szlajer. Na pewno ta bioło pani przyjmuje duszyczki, kiere ślatujōm na swoji świynto.

Nasi ciotka niy ino bele co widzieli, ale dużo sie jim śniło.

Co jakiś czos dowali na Msze Św. Gregoriański za zmarłych ojców.

- Żeby jim ulżyć w czyścukach godali.

Dowali też za żyjących do Niebieskiego Dworu. Bez cały miesiąc odprawiały sie msze św. za nich i za cało rodzina. I raz, w noc przed ostatniōm takōm mszą, nawidył ciotki taki syn.

Szli kajś bez piykny ogrōd. W jednym miejscu przyszło jim stanōć, bo przed nimi dźwigoł sie pagōr, na kierym stoła śliczno postać. Ciotka przyjrzeni sie jim lepij. Była to Paniynka Zielno, cało w kwieciu. Uklynkli z pokorom...

Nic by niy było skiż tego snu, kiejby sie ciotce niy przytrefiło to niyszczyści. Za pora dni było Wnieboziyńci. Ciotka uwili bukiet i z tym bukietym poszli do kościoła. Jak szli nazod, w jednym miejscu, jak przechodzili droga, dobił do nich motor. Ludzie, kierzy to widzieli, niy skłōdali ciotce zycio. A oni - poturbowani - przeżyli. Jak jich dochortory z pogotowia krzysili - niy umieli jim z rąk wydrić tego świyntego zielo. Tak go mocno dzierzyli

- Babciu! Tyn bukiet wos uratowōł. To cud, że zyciecie.

Na podstawie relacji A.U.

## Wrócili z pucharem

Dwie drużyny SKKT-PTTK ze szkoły w Świerczyńcu, „Łowcy szlaków” i „Sokoły” były pod opieką Edyty Kocurek, Ewy Machury-Olak i Jerzego Busia, wzięły udział w XVIII Rajdzie Jesiennym Oddziału PTTK w Tychach z metą w Brennej.

Młodzi turyści rywalizowali w licznych konkursach, w któ-

rych zajęli wysokie miejsca, np. w konkursie wiedzy turystycznej oraz udzielania pierwszej pomocy „Sokoły” były drugie. W klasyfikacji ogólnej „Łowcy szlaków” zajęli II miejsce i zdobyli puchar. Wszyscy uczestnicy rajdu wrócili do domów wymęczeni, ale zadowoleni ze swoich wyników i nagród rzeczowych. cl



# Pod wodzą nowego trenera

Od 26 września piłkarze GTS-u przegrali z Iskrą Pszczyna 6:0, 4:0 z rezerwami GKS-u Tychy, 2:1 z Jednością Przyszowice oraz zremisowali ze Szczakowianką. Seria porażek zdecydowała o zmianach kadrowych. Marcina Berezę zastąpił na stanowisku trenera Andrzej Lubański, a z funkcji dyrektora sportowego zrezygnował Jacek Kotajny.

Kilka dni po tych zmianach, piłkarze przystąpili do meczu ze Spójnią Landek. Wszystko wskazywało, że mecz skończy się bezbramkowym remisem, ale na kilkanaście sekund przed końcem...

Mecz nie był wielkim widowiskiem. Gra toczyła się głównie w środku pola, ale odrobine lepsze wrażenie (szczególnie w pierwszej odsłonie) sprawiali goście. Bojuszowanie prowadzeni po raz pierwszy przez nowego trenera Andrzeja Lubańskiego musieli sobie radzić bez pauzującego za kartki Adama Matei, mającego obowiązki zawodowe Piotra Buli, a także Grzegorza Kuźnika, Marka Skipioła, Darka Dudki i Pawła Wróbla. Bez wymienionych zawodników nowy szkoleniowiec GTS-u, miał nie lada problem z



zestawieniem wyjściowej jedenastki. Wszystko to sprawiło, że goście mający jeden punkt więcej w tabeli, starali się atakować, ale robili to bardzo nieporadnie i praktycznie nie stwarzali zagrożenia pod bramką Bartłomieja Krzywickiego. Najgroźniejszą okazję do zdobycia gola stworzyli sobie po rzucie wolnym, kiedy to po niepewnej interwencji golkpera GTS-u piłka znalazła się nawet w siatce, jednak arbiter główny odgwizdał faul na bramkarzu i gola nie uznał. Do-

brą okazję chwilę później miał także Daniel Gurbisz, ale jego uderzenie obronił Krzywicki. Bojuszowanie za to w pierwszej części praktycznie nie stworzyli sobie groźnej okazji do zdobycia gola.

O wiele lepsza była druga odsłona sobotniej rywalizacji. Lepsiej zaczęli grać przede wszystkim bojuszowanie, ale niewiele z tego wynikało, a stworzenie jakiegokolwiek sytuacji pod bramką gości stwarzało podopiecznym Andrzeja Lubańskiego duży

problem. O poziomie widowiska, świadczy to, że GTS pierwszy celny strzał na bramkę strzeżoną przez Huczalę, oddał dopiero w 70 minucie za sprawą Mateusza Wróbla, który huknął z linii pola karnego, ale golkeeper przyjezdnych był na posterunku.

Kiedy wydawało się, że mecz zakończy się sprawiedliwym podziałem punktów, piłkarze Spójni w ostatniej minucie wykonywali rzut z autu na wysokośći pola karnego, a piłka wrzuciona w pole bramkowe trafiła na głowę Tomasza Iwańskiego, który zbyt krótko ją wybił i Kałka strzałem z bliska w krótki róg dał zwycięstwo swojemu zespołowi i bardzo cenne trzy punkty.

GTS znów musiał przełknąć gorycz porażki, a jakże ważnych punktów będzie trzeba szukać w trzech ostatnich spotkaniach rundy jesiennej: z rezerwami ROW-u Rybnik, Granicą Ruptawa i Radziechowami. Z pewnością z powracającym po odbyciu szkolenia strażackiego Michałem Pyrlikiem, który grał już w sobotę przez 30 minut z zespołem z Landka oraz z wymienionymi na wstępie brakującymi piłkarzami GTS jest w

stanie te punkty zdobywać, a są one niezbędne do tego, aby po przerwie zimowej móc myśleć o tym, by skutecznie pięć się w górę tabeli.

GTS wystąpił w składzie: Krzywicki – A. Skipioł (63. Wyrobek), Myszor, Moroń, Żytka – P. Natkaniec (87. Tomala), Iwański, Dulęba, Grajcarek (46. Bałuch) – M. Wróbel, Bednarczyk (58. Pyrlík).

Na pytanie skierowane do nowego trenera Andrzeja Lubańskiego, jak ocenia pierwsze spotkanie GTS-u, odpowiada krótko: - Piłkarsko słabo, ale jeśli chodzi o cechy wolicjonalne to uważam, że bardzo dobre. Trzeba poprawić nad prowadzeniem gry. A następnie dodaje: - Miała być walka i była, do tego musi być odpowiednia gra. Żał mi było chłopaków w tym meczu, bo było kilkanaście sekund do końca... Przeciwnicy nie stworzyli jakichś sytuacji, tylko zagrażali po stałych fragmentach gry.

Na uwagę, że piłkarze otrzymali dużo żółtych kartek, odpowiada: - Emocje są, ale one muszą być przełożone w dobrą stronę. trzy mecze

Trener chciałby, aby w trzech ostatnich meczach GTS zdobył 6-7 punktów. Łu, zz

## Podsumowanie na 20-lecie

Członkowie sekcji bojuszowskiej PZHGP 10 października podsumowali sezon lotowy 2015 roku. Zgromadzonym w sali gospody „Łowiecka” hodowcom prezes Henryk Bednorz złożył szczegółowe sprawozdanie. Po nim grupa hodowców, których skrzydlaci pupilkowie osiągnęli najlepsze wyniki, odebrała ufundowane przez zarząd sekcji puchary i dyplomy. Impreza zbiegła się z dwudziestoleciami istnienia

Kadłubka - punktu wkładu gołębi do kabiny, który bojuszowscy hodowcy wybudowali w czynie społecznym.

Sekcja bojuszowska zrzesza 23 członków, z czego tylko trzech pochodzi spoza gminy bojuszowskiej. Uczczono pamięć najstarszego hodowcy w oddziale tuskim, do którego sekcja bojuszowska przynależy, mianowicie śp. Jerzego Korczyka.

Sezon lotowy gołębi starszych

bojuszowscy hodowcy rozpoczęli 26 kwietnia lotem z miejscowości Lewin Brzeski (130 km), a zakończyli 27 lipca lotem na dystansie 770 kilometrów z miejscowości Sulingen. Ich ptaki wzięły udział w 14 lotach. W tej rywalizacji najlepsze wyniki osiągnęły gołębie należące do Sławomira Kokota. W kategorii „7 z 10 typowanych”, jak i w kategorii „7 z całości” zajęły I miejsce. Drugie miejsce w wymienionych kategoriach wyla-

wały gołębie H. Bednorza, zaś zwyciężcie Zbigniewa Zaboronka.

W mistrzostwach gołębi młodych, które rozpoczęły się 23 sierpnia lotem z Lewina Brzeskiego, a zakończyły 19 września z miejscowości Międzyrzecz (Wielkopolska) – 365 km, najlepsze wyniki osiągnęły gołębie duetu rodzinnego Waldemar i Wojciech Doktor, przed Z. Zaboronkiem i S. Kokotem. Super mistrzem sezonu 2015 został zatem S. Kokot. Ten najwyższy tytuł wśród braci gołębiarskiej w prze-

szłości najwięcej razy uzyskiwali: H. Bednorz, Henryk Močko, Eugeniusz Cioska, Wiktor Kropka i S. Kokot.

Hodowcy bojuszowscy każdego roku podsumowują sezon w okolicach 4 października, tj. w dzień patronalny. Przyświeca im postać św. Franciszka. Impreza przeprowadzana jest najpóźniej w drugą sobotę miesiąca.

Redakcja „Naszej Rodni” gratuluje najlepszym, a wszystkim członkom życzy w przyszłym roku dobrych i udanych lotów. ah



**Biuro Rachunkowe BB spółka z o.o.**  
**Świadczy kompleksowe usługi w zakresie:**  
**Kadr i Płac, BHP,**  
**Prowadzenia Ksiąg Handlowych**  
**KPiR, Ryczałtu**  
**Zapraszamy do kontaktu**  
**tel. 663 985 333 lub 508 250 381**  
**czynne w poniedziałki od 18<sup>00</sup> do 20<sup>00</sup>**  
**Świerczyniec, ul. Leśna 13**



## W obiektywie



Dzieci z klasy VI b szkoły podstawowej w Bojszowach wraz z wychowawczynią Joanną Goc porządkowały obejście przed pomnikiem Powstańców Śląskich. SP Bojszowy od 2004 roku jest społecznym opiekunem miejsc pamięci - czyli pomnika Powstańców Śląskich oraz grobu zbiorowego wojennego Bronisława Albińskiego i sześciu nieznanych żołnierzy Wojska Polskiego na cmentarzu bojszowskim.

## Na starej fotografii Służyli Polsce



### JUBILACI

W listopadzie jubileuszowe urodziny obchodzą:

**90 lat**

Wiktoria Myszor - Bojszowy  
Gertruda Jaromin - Międzyrzecze  
Franciszek Czarnynoga - Bojszowy  
Augustyn Duda - Bojszowy

**85 lat**

Anastazja Biolik - Świerczyniec

**80 lat**

Róża Biela - Świerczyniec

**75 lat**

Krystyna Uszok - Bojszowy  
Eryka Urbańczyk - Świerczyniec  
Jerzy Zleżarczyk - Bojszowy  
Stefan Lysko - Bojszowy

Mieli po 17 lat. Byli uczniami jednolatkowej bieruńskiej. Rok przed maturą, w 1954 roku w ramach Służby Polsce, zostali skoszarowani pod Nowym Dworcem Gdańskim, aby przez trzy miesiące pracować przy żniwach na PGR-owskich polach.

Stoją od lewej: Józef Majer z Bojszów i Alojzy Waliczek z Nowych Bojszów - niedoszli księża, dowódca, Edward Chrostek z Tychów i Erwin Stachoń z Bierunia - późniejszy prawnik, Stefan Gondzik z Bierunia - potem sztygar (kop. Ziemowit).

Leżą od lewej: Henryk Felder - sztygar (kop. Ziemowit), Bernard Strzoda i Zygmunt Cichy - późniejszy lekarz w Bojszowach. al

## Niezapomniani aktorzy moich filmów (45)

### Bolesław Wróbel

Bolek w moich filmach rozpoczął grać, kiedy kupiłem kamerę, czyli w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Były to filmy nieme: parodie filmów Chaplina, Keatona, Lloyda, Fairbanksa. Większą rolę zagrał w filmie „Napad na dylizans” jako dowódca bandy, która rabuje dylizanse. Znaczącą rolę miał też w pierwszym filmie kolorowym „Trzej muszkietierowie”, gdzie jako żołnierz kardynała nękał tytułowych bohaterów. Jest tu mnóstwo bójek, które dziś zachwycają. Bolek jak kaskader po ciosach rzucał się na stoły w oberży, rozbijając je w drobny mak. Niezle też władał szpadą podczas pojedynków. Film ten prezentowaliśmy w klubie książki i prasy „Ruch” mieszczącym się w starej szkole (dziś to urząd gminy). Robił furorę, gdyż co prawda w tamtych czasach była już telewizja, ale czarno-biała, ale my mieliśmy kolor.

W filmie „Dziki zachód” Bolek grał członka bandy, którą dowodził Roman Piekorz (mój kolega z ławki szkolnej). W kolejnym kolorowym filmie „Włóczęga”, w którym gram Chaplina uciekającego z więzienia, a potem z grupą poszukiwaczy złota podążającego na Alaskę, Bolek grał szefa policji, który ścigał więźnia Chaplina. Jest tu mnóstwo śmiesznych gagów - jak to w komedii.

Gdy wreszcie przyszedł czas na poważny western (nazywał się „Dylizans do Kansas”), wtedy do filmu przyszła siostra Bolka - Emilia (po mężu Jurowicz). Była moją pierwszą aktorką. Do dziś pamiętam końcową scenę, w której ja jako główny bohater wraz z Miłą miałem o zachodzie słońca na białym koniu odjeżdżać donikąd. Tę romantyczną scenę zburzył głośny okrzyk: - Kołocze trzeba rozwozić! Wołał jej przyszły mąż, gdyż przed ślubem mieli rozwozić kołocze dla gości weselnych.

Bolek w tym filmie grał członka bandy, który napadał na dylizans wiozący cenną



przesyłkę. Emilia wyszła za mąż, ale zagrała jeszcze w filmie „Lucky Luce kontra kuzyni Dalton” - była to komedia westernowa. Potem zrobiła zawodową karierę, zdobywając mistrza Polski we fryzjerstwie. Bolek w tym filmie zagrał szefa bandy, który umiał życie tytułowym bohaterom.

W końcu przyszła najważniejsza rola dla Bolka - w filmie „Emigrant”. Film ten kręcony w 1970 roku zapoczątkował temat Ślązaków w Teksasie. Grał tam tytułowego emigranta ze Śląska prześladowanego przez bogacza z południa Stanów (Alfons Sosna) i szefa bandy, jego prawą rękę, granego przez Bolka. Śląski emigrant stał się rewolwerowcem, który robi porządek ze złymi ludźmi, a potem odjeżdża donikąd o zachodzie słońca.

Byliśmy młodzi - dwudziestoltni i realizacja tego filmu sprawiała nam dużo radości. Były to piękne chwile. Ryszard Riedel śpiewający w zespole „Dżem” też chciał zagrać w moim westernie, gdyż był miłośnikiem tego gatunku. Nie zdążył, ale zdążył zaśpiewać: „W życiu piękne są tylko chwile”, a więc chwilo trwaj. Józef Kłyk

